SOKÓŁ NA ŚLĄSKU

CZOŁEM

Czasopismo dla członków Związku Sokołów Polskich Dzielnicy Śląskiej

Wychodzi co miesiąc — Numer niniejszy kosztuje **20 groszy** — Konto czekowe: **P. K. O. Katowice 301 550** — Telefon numer **61**

Sekretarjat dzielnicowy, Redakcja i Administracja mieszczą się w Katowicach ul. Ks. Damrotha 8, parter prawa

Rok VIII *** **Katowice, lipiec 1929 roku** *** **Numer 7**



Na Zlot!

DRUCHNY I DRUHOWIE!

Przeszły chwile gorączkowej pracy przygotowawczej na Zlot! Wybiła godzina wyjazdu na wielkie **Święto Sokole** do Poznania.

Wyjeżdżając, uświadomić musimy sobie **ważność i powagę chwili**, którą z wszelką bracią sokolą przeżywać będziemy. Tą ważnością i powagą, jak i wielkością Święta musimy się przejąć i ta powaga i uroczystość Zlotu musi promieniować na zewnątrz, musi tryskać z naszego każdego kroku i czynu, — bo tylko wtenczas spełnimy nasze zadanie jako pojedyńcze jednostki wielkiej rodziny sokolej.

Z tem przeświadczeniem ruszamy na Zlot do Pozania i przekonani jesteśmy, że zawodu nie doznamy.

Czołem!

Przewodnictwo Dzielnicy.

VII. Zlot Sokolstwa Polsk. w Poznaniu

28. VI. — I. VII. 1929

z udziałem Związków Współzrzeszonych w „Sokolstwie Słowiańskiem“.

Z Przewodnictwa Dzielnicy

I. W sprawie wyjazdu na Zlot

wydane zostały przez Przewodnictwo Dzielnicy szczegółowe rozkazy i wskazówki, które rozesłano do Gniazd i Okręgów.

Prezesi i Naczelnicy Gniazd i Okręgów mają się dokładnie z powyższymi rozkazami zaznajomić i ściśle takowe przestrzegać.

Również został wysłany do Okręgów i Gniazd okólnik w sprawie ubezpieczenia od wypadków wyjeżdżających na Zlot.

Ubezpieczenie takie poleca się uskutecznić, gdyż ani Związek, ani Dzielnica nie może brać odpowiedzialności za jakikolwiek wypadek, tak w czasie podróży jak i w czasie zlotu.

*

II. W sprawie bezpłatnego wstępu na zawody i popisy przedstawicieli P. U. W. F.

Przewodnictwo Związku nadesłało nam uchwałę Zarządu Z. Z. z dnia 18 listopada 1928, mocą której przyznano pracownikom Państwowego Urzędu Wychowania fizycznego i P. W. bezpłatny wstęp na wszystkie zawody i popisy urządzane przez kluby i towarzystwa, których związki zrzeszone są w Związku Związków Sportowych.

Czyniąc zadość wymogom powyższej uchwały podaje się poniżej imienny spis pracowników P. U. W. F. i P. W., którzy zaopatrzeni są w odpowiednie legitymacje.

Obsada personalna P. U. W. F. i P. W.

1. Ppłk. Dypl. Kiliński Wojciech,
2. Mjr. Dypl. Kolbuszewski Leon,
3. Mjr. Dypl. Wądołkowski Jerzy,
4. Mjr. Piskozub Paweł,
5. Mjr. Dypl. Szymkiewicz Czesław,
6. Kpt. Nowakiewicz Zygmunt,
7. U. c. VI st. Wittkówna Marja,
8. Ppłk. dr. Krzyski Tomasz,
9. Mjr. Ziętkiewicz Władysław,
10. Kpt. Baran Jan,
11. Kpt. Dorożyński Kazimierz,
12. Kpt. Turowski Marjan,
13. U. c. VI st. Prażmowska Wanda,
14. U. c. VII st. Miłobędzka Marja,
15. U. c. VIII st. Lange Stanisław,
16. Mjr. Dypl. Wądołkowski Ignacy,
17. Kpt. Wiśniewski Kazimierz,
18. Kpt. Żelazny Czesław,
19. Kpt. Janusz Stanisław,
20. Kpt. int. Puławski Leon,
21. Por. Bukowski Andrzej,
22. Por. Federowicz Edward,
23. Por. Grzeszkiewicz Władysław,
24. Por. Szeremeta Józef.

*

III. Posiedzenie Przewodnictwa

dnia 29. maja 1929 r. Obecni dhowie prezes Dreyza, Kowalczyk, Hamburger, Brzeskot, Koźlik, Król, Nowakowski, Dr. Parczewski, Ringlerówna, Smoczyk, Sokołowski, Wójcik i Zontek.

Przyjęto do wiadomości:

a) protokoły z posiedzeń z dnia 24. IV, 29. IV. i 1. V.;
b) sprawozdanie naczelnika dzielnicy z posiedzenia Zw. Wydz. Tech. odbytego w dniach 8. i 9. V. br. oraz sprawozdanie z odbytych dotychczas lustracji okręgów, oraz generalnej próby ćwiczeń odrębnych;
c) sprawozdania przewodniczącego Komisji Zlotowo-kolejowej w sprawie przejazdu do Poznania;
d) pismo Związku oficerów rezerwy w sprawie Walnego zjazdu w Katowicach.

Omówiono w dalszym ciągu stan przygotowań na Zlot i polecono kwatermistrzowi dzielnicy wyjechać do Poznania na koszt dzielnicy celem omówienia na miejscu sprawy kwater.

Druhowi Wójcikowi jako członkowi Związkowej Komisji nadzorczej nad funduszami zlotowemi uchwalono wyasygnować 100 zł na koszta podróży i utrzymanie w Poznaniu na posiedzenie w dniu 2. VI. br.

Na Zjazd delegatów Związku Sokolstwa Polskiego w Czechosłowacji w dniu 2. VI., oraz na poświęcenie sztandaru Sokoła Polskiego w Karwinie w dniu 9. VI. wydelegowano Prezesa Okr. X. dha Krudyssa.

Na Zlot Okręgu III w dniu 9. VI. br. wydelegowano dha prezesa Dreyzę.

Przyjęto do wiadomości, że dh. Kowalczyk I. wiceprezes rozpoczyna urlop z dniem 1. VI. br. i Naczelnikowi Dzielnicy dhowi Hamburgerowi udzielono urlopu na trzy miesiące od 1. VII. do 1. X. z powodu kursów; kierownictwo techniczne powierzono na ten czas I. zast. nacz. dzieln. dhowi Wesołemu.

*

IV. Posiedzenie Przewodnictwa dnia 12. czerwca br.

Obecni dhowie prezes Dreyza, Hamburger, Brzeskot, Grześ, Król, Nowakowski, Ringlerówna, Wesoły, Wójcik i Zontek.

Zatwierdzono tekst rozkazów i wskazówek na Zlot ułożony przez Komisję Zlotowo-kolejową z Naczelnictwem Dzielnicy.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dha Wójcika z posiedzenia Zw. Komisji nadzorczej nad funduszami zlotowemi, oraz odpis protokołu z tegoż posiedzenia, dalej sprawozdanie dha Brzeskota jako kwatermistrza z pobytu w Poznaniu w sprawie kwater, oraz ostateczną umowę z orkiestrą Skarbofermu co do wyjazdu na Zlot. — Umowę na piśmie wygotuje Sekretarjat.

Do Piotrowic na referenta w dniu 16. VI. wydelegowano dha Sławińskiego, członka Zarządu Okr. II, do Zgody na uroczystość gniazda dha Spaltensteina.

*

Z Naczelnictwa Dzielnicy.

Sokoli! Sokolice!

Wyjeżdżamy na Zlot Sokolstwa Polskiego do Poznania. Wyjeżdżamy na trud i znój, na pracę, a nie na wywczasy, nie dla przyjemności.

Praca to będzie ciężka i mozolna. W pracy tej złożyć musimy egzamin naszej sprawności, musimy zdać rachunek z naszej pracy codziennej.

Przejeżdżając z lustracją po okręgach stwierdziliśmy, że dokładaliście się do ćwiczeń, że wydawaliście swe siły, by ćwiczenia doprowadzić do jaknajwiększej doskonałości. Każda i każdy z Was wydał to, co mógł. Na ogół lustracje wypadły z wynikiem dobrym.

Mamy zatem nadzieję, że godnie będziecie reprezentować naszą Dzielnicę na Zlocie, i że przez Swój trud i znój przyczynicie się do podniesienia znaczenia naszej Organizacji w obliczu całego społeczeństwa.

To też pokładając w Was tą nadzieję, śmiemy zaapelować do Was, by w imię szczytnych naszych haseł, stanęły drużyny Wasze do ćwiczeń z prawdziwą ochotą i werwą sokolą, nie szczędząc trudu i znoju. Punktualne stawienie się w oznaczonym czasie na miejscu zboru tak do prób, jak i popisów, świadczyć będzie o Waszej karności organizacyjnej.

Do widzenia się na Zlocie!

Czołem!

Walerja Gawlikówna
Naczeln. Dz. W. Sokolic

Alfred Hamburger
Nacz. Dzieln.

*

Posiedzenie Wydziału Technicznego Dzielnicy

odbyło się dnia 12. czerwca br. Obecni dhowie: Naczelnik Hamburger, Wesoły, Gawlikówna, Bartniczek, Król, oraz za Okr. I Zontek z Naczelnictwa, Nowak sekr. naczel. okr. II, Szydło okr. III, Urbańczyk okr. IV, Bobkiewicz okr. V, Mazur okr. VI, Marczok okr. VII, Sikora okr. VIII, Kłosok okr. IX, Wieczorek okr. XI, Dewor okr. XII, Krajczyk okr. XIII.

Jako goście prezes dzielnicy dh. Dreyza, Grześ i Wójcik.

Po zagajeniu odczytał naczelnik rozkazy i wskazówki na Zlot, przyczem udzielał wyjaśnień wraz z dhem Wójcikiem. Szczegółowe sprawozdania z lustracyj ćwiczeń zlotowych z okręgów I, II, IV, VII, VIII, XII złożył dh. Hamburger, z V i VI dh. Król, z II i XI dh. Bartniczek.

Następnie odczytał dh. Naczelnik pisma Naczelnika Związku, w sprawie Zlotu, Zjazdu Dzieln. Sokolstwa czeskiego w Pilznie i przypomniał termin zgłoszeń na kursa Związkowe Sokolic do Kozłówki, Sokołów do Żywca.

*

Kursa Związkowe

dla Sokolic i Sokołów, które miały się odbyć w dniach od 15. do 31. lipca br., zostały przez Przewodnictwo Związku odwołane. Wobec tego wszelkie w tej sprawie wydane zarządzenia odwołuje się.

Do Grodu Bolesławów!

Już zabrzmiały surmy zlotowe. Echo ich płynie przez pola i łąki, gaje i lasy, rzeki i morza, i niesie w najdalsze zaciszne kąty wieść radosną, wieść pełną wesela, która grzmotem odbija się o szczyty Tatr, to znów wesoło pluska na falach Bałtyku, wieść zwołującą Sokolstwo Polskie i Słowiańskie na Zlot, na Wszechsłowiański Zlot do prastarego grodu Mieczysławów i Chrobrych — do Poznania.

Ze wszech stron Polski, z za kordonów, z Obczyzny, ba nawet z za Oceanu śpieszy Sokolstwo polskie, z wszech ziem słowiańskich śpieszy Sokolstwo słowiańskie do piastowskiego grodu, na gody, na wielkie Święto Sokole.

Już łopocą sztandary, na których szczytach Sokół z rozpotartemi skrzydły zda się wznosić pod błękit nieba.

Ten zaciszny gród piastowski nabiera życia. Jak krew w tętnicach przewijają się naprzemian sylwetki czerwonych koszul sokolich i białych bluzeczek Sokolic. Coraz gwarniej, coraz rojniej. Ociężałe jak węże wiją się pociągi, przerzynając wzdłuż i wszerz Polskę, dążą w jednym kierunku, na północno zachód, tam, gdzie pierwsi królowie polscy usłali swe pierwsze gniazdo, tam gdzie życia polskiego jest dzisiaj zdrój... tam... do Poznania.

I od nas ze Śląska sunie się korowód trzech pociągów w kierunku na północ, sapiąc i dysząc unosi dwu i pół tysięczny oddział Sokołów i Sokolic, by stanąć wraz z resztą braci Sokolej do jednej pracy, do wspólnego wysiłku, do wspólnego pokazu, by zdać sprawę z dziesięcioletniego dorobku, z dziesięcioletniej zmudnej pracy nad wychowaniem fizycznem i duchowem naszego społeczeństwa.

Jedziemy na Zlot nie po to, by zobaczyć tylko co drudzy w dziesiątku lat odrodzonej i wolnej Ojczyzny zdziałali, lecz również i po to, by pokazać, cośmy w tym czasie zdołali zrobić.

A zatem, będzie to wzajemne poddawanie się egzaminowi z działalności naszej, wzajemne porównanie naszych sił i zdolności.

By sprostać egzaminowi, musimy wierzyć w nasze siły, musimy mieć silną wolę, by wydać z siebie ten wysiłek, na jaki zdobyć się możemy. Przedewszystkiem moralnym naszym obowiązkiem jest stawić jak najliczniejsze oddziały ćwiczących Sokołów i Sokolic, które muszą znać ćwiczenia zlotowe z całą dokładnością i precyzją. Również zewnętrzny wygląd oddziałów musi być brany w rachubę. To też obowiązkiem naczelników jak i ćwiczacych jest, by tej sprawy nie lekceważono. Każdy Sokół, każda Sokolica stawająca na Zlocie do ćwiczeń, musi posiadać przepisowy strój ćwiczebny.

Drugim ważnym momentem zlotowym, to pochód uroczysty. W pochodzie odzwierciedlić mamy

siłę liczbową naszej Dzielnicy. Zatem im więcej nas będzie umundurowanych, — gdyż po cywilnemu ubrani nie mogą stanąć do pochodu — tem okazalej przedstawiał się będzie nasz oddział.

Wreszcie zasadniczym warunkiem harmonizowania całości będzie karność naszych oddziałów. Tu właśnie trzeba nie raz największego wysiłku woli, by stać się karnym i posłusznym. Nie ma żadnej trudniejszej strony w życiu organizacji w ogóle, zaś przy występach i popisach zbiorowych w szczególności, jak zachowanie karności organizacyjnej. To podporządkowanie własnej woli wymogom organizacyjnym, to podporządkowanie samego siebie pod rozkazy drugiego, to jest najtrudniejsza praca. Zdać sobie musimy sprawę, że cała Polska, ba cała Słowiańszczyzna a nawet reprezentacje wszystkich prawie Narodów będą nas obserwować, będą nas sądzić, według naszego zachowania się, według naszych poczynań.

Więc jeszcze w domu, przed wyjazdem musimy sobie tą karność organizacyjną przypomnieć, roztrząść szczegółowo i zastanowić się, co nam w czasie Zlotu wolno, a co nie wolno robić.

Tak uzbrojeni i przygotowani do Zlotu możemy spokojnie wyjechać i być pewnymi, że egzamin sprawności wypadnie na naszą korzyść.

Jedziemy na Zlot z wiarą w zwycięstwo.

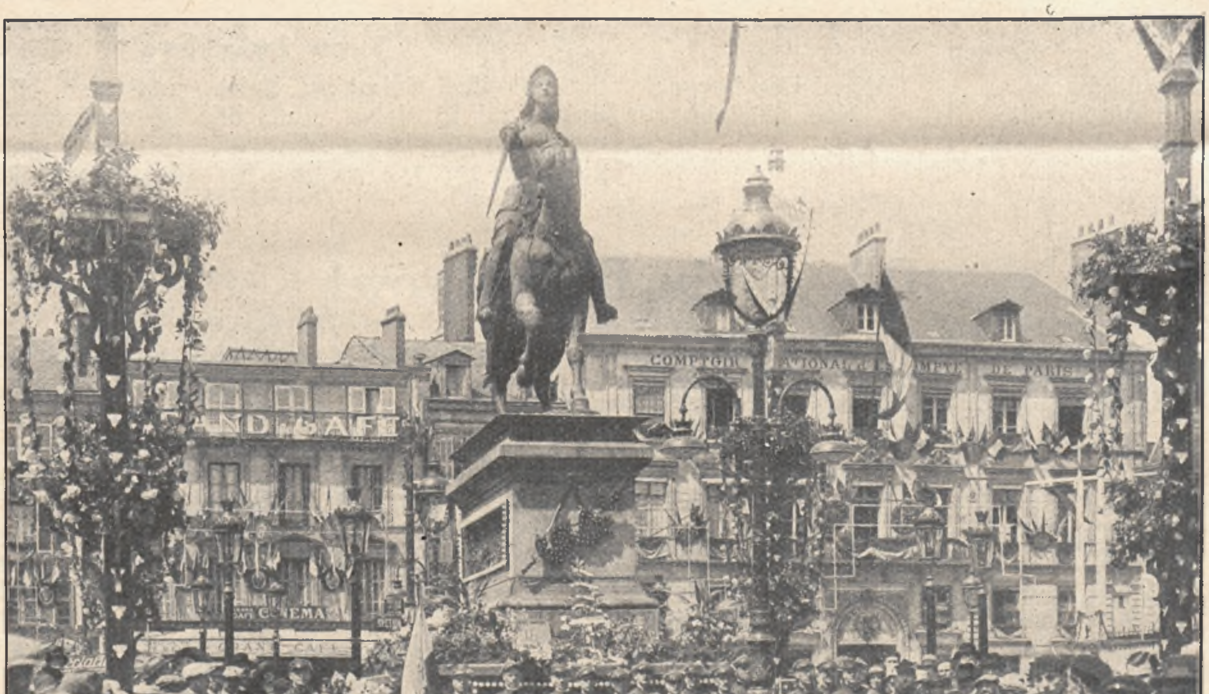
Czołem!

Zontek.

Udział Sokolstwa Polskiego na uroczystościach w Orleanie we Francji.

Z okazji tegorocznych uroczystości ku czci św. Joanny d'Arc w Orleanie urządził Związek francuskich gimnastyków swój doroczny Zjazd.

W zjeździe tym po raz pierwszy było reprezentowanie Sokolstwa z Polski. Drużyna 12 druhów, ćwiczących pod kierownictwem Prezesa Związku dha Adama Zamoyskiego i Naczelnika Związku dha Jana Fazanowicza, wyjechała dnia 17. maja br. do Orleanu i tam pod osobistem kierownictwem Naczelnika Związku występowała z lekcją olimpijską. W skład drużyny reprezentacyjnej weszło 6 druhów z Dzielnicy Śląskiej, a to druhowie: Bartniczek Eberhard z Orzesza, Deuczmanek Jan z Pszowa, Galus Paweł z Świętochłowic, Mrukwa Augustyn z Pszczyny, Kuklok Zygfryd i Pradela Maks z Siemianowic.



Drużyna Sokola pod kierownictwem dh. J. Fazanowicza, naczelnika Związku, delegowana do Orleanu w dniach 18, 19 i 20-go Maja 1929 r. na 51-y Zjazd Towarzystw Gimnastycznych francuskich we Francji, składa wieniec św. Joannie D'Arc z okazji 500-letniego jubileuszu. Krakowianka stojąca przy wieńcu, to druchenka Adunia z Kozłówki. Drużyna Sokola osiągnęła wybitny sukces pokazem sokolej lekcji, opartej na metodzie stosowanej przez Związek Sokolstwa Polskiego. Obecny Minister, jako Reprezentant Rządu francuskiego w swem przemówieniu poświęcił dłuższy passus, wyrażający zachwyt i uznanie dla Drużyny i Organizacji sokolej, która tak dodatnio reprezentuje swoją Ojczyznę. Objawy entuzjastycznej sympatji przez masy publiczności na każdy widok Drużyny Sokołów Polskich, i okrzyki vive les Polonais, oraz vive la petite Polonaise (niech żyje mała Polka) były niezaprzeczalnym dowodem przyjaźni dwóch Narodów.



Fotografja plakiety z bronzu, ofiarowana Związkowi Towarzystw Gimnastycznych we Francji przez Związek Sokolstwa Polskiego z okazji 51-go Zjazdu Związkowego w Orleanie w dniach 18, 19 i 20 Maja 1929, połączonego z uroczystościami 500-letniego jubileuszu Świętej Joanny D'Arc. — Składając plakietę dh. A. Z. prezes Związku Sokolstwa Polskiego wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Napisy na plakiecie:

1. „Union Sokols Polonais à la Jeunesse Française"
„Związek Sokolstwa Polskiego Młodzieży Francuskiej".
2. „Francuz i Polak po wsze czasy przyjaciółmi."
„Français et Polonais de tout temps amis."

1. Patronka Polski, Królowa Korony Polsk. Najświętsza Panna Marja Częstochowska
2. Patronka Francji, Święta Joanna d'Arc.
3. Napoleoński Szwoleżer Polski i Grenadjer francuski.
4. Sokół Polski i Gimnastyk francuski.

Po nad wszystkiem „Oko Opatrzności."

22 V. — 1929 r.

Tak jak w Amsterdamie, tak i w Orleanie drużyna nasza zdobyła wielki sukces i wprawiła w podziw Francuzów. Owacjom nie było końca.

Podczas oficjalnego bankietu, wyrażano się o naszej drużynie z wielkim entuzjazmem, dziękując prezesowi Związku dhowi Zamoyskiemu za udział reprezentacji w popisach, które im zaimponowały.

W drodze powrotnej zatrzymała się nasza reprezentacja jeden dzień w Paryżu, gdzie zwiedziła zabytki miasta. Obok dwa zdjęcia, które jeszcze z Paryża nadesłał Prezes Związku.

Pierwsze: to nasza drużyna pod pomnikiem św. Joanny d'Arc w Orleanie z wieńcem, złożonym na pomniku, z młodą sokoliczką Andunią z Kozłówki (w stroju Krakowianki). — Drugie zdjęcie przedstawia plakietę, ofiarowaną przez Sokolstwo Polskie Związkowi Towarzystw gimnastycznych we Francji.

Plakieta przedstawia: 1. Patronkę Polski Królową Korony Polskiej, Najświętszą Pannę Marję Częstochowską. — 2. Patronkę Francji, Św. Joannę d'Arc. — 3. Napoleońskiego szwoleżera polskiego i grenadjera francuskiego. — 4. Sokoła Polskiego i gimnastyka francuskiego. — Po nad wszystkiem „Oko Opatrzności".

Napisy w języku polskim i francuskim są następujące:

1) „Union Sokols Polonais
Związek Sokolstwa Polskiego
á la
Jeunesse Française
Młodzieży Francuskiej.

2) Francuz i Polak po wsze czasy
przyjaciołmi.
Français et Polonais de tout temps Amis."

Dla podniesienia znaczenia naszego występu we Francji, oraz rozsławienia imienia Polski zagranicą przytoczę słowa Prezesa Związku, które napisał bezpośrednio, po zakończeniu uroczystości:

„Drużyna Sokola osięgnęła wybitny sukces, pokazem sokolej lekcji, opartej na metodzie stosowanej przez Związek Sokolstwa Polskiego. Obecny Minister, jako Reprezentant Rządu francuskiego w swem przemówieniu poświęcił dłuższy passus wyrażając zachwyt i uznanie dla Drużyny i Organizacji Sokolej, która tak dodatnio reprezentuje swoją Ojczyznę. Objawy entuzjastycznej sympatji przez masy publiczności na każdy widok Drużyny Soko-

łów Polskich, i okrzyki vive les Polonais, oraz vive la petite Polonaise (niech żyje mała Polka) były niezaprzeczalnym dowodem przyjaźni dwóch Narodów.

Paryż, 22. V. 1929 r.

A. Zamoyski."

Zatem dumni możemy być z tak wielkiego zaszczytu, a tem dumniejsi, że wśród reprezentacji tej znajdowało się aż sześciu Ślązaków, którzy godnie reprezentowali naszą Dzielnicę.

Za to Czołem! Wam Druhowie! Zaś dla nas, co tylko w duchu możemy przeżywać te chwile, których oni byli naocznymi świadkami, będzie to bodźcem do dalszej intenzywniejszej pracy nad doskonaleniem własnych sił fizycznych, nad wszechstronnem przygotowaniem się, również do takiego, a przynajmniej zbliżonego poziomu.

A. Zontek.

Co jest Sokolstwo?

Niema wśród objawów życia bardziej potrzebnego, a równocześnie więcej zagmatwanego sądy dzisiaj jak sąd o Sokolstwie. Organizacja ta bowiem istniejąca na ziemiach polskich już od 60 lat, rozwijająca się świetnie przed wojną wszędzie, gdzie tylko skupiali się Polacy, a więc i na obczyźnie, szanowana i z uznaniem witana wszędzie, natrafia dzisiaj w społeczeństwie na taką obojętność i taką sprzeczność w zrozumieniu zagadnień sokolich, że należy wyświetlić bliżej i ogółowi naszego społeczeństwa przyczynę tego niezrozumienia i podać do wiadomości cele tej wielkiej i dawnej organizacii.

Na terenie byłego Królestwa kongresowego istnieje największa obojętność ogółu do Sokolstwa z tego poprostu powodu, że zakładane w roku 1905 Gniazda sokole, zanim mogły zapuścić korzenie, zostały po roku rozwiązane i istnieć musiały jako tajne instytucje, przez co społeczeństwo nie mogło poznać charakteru tej organizacji. W obu zaborach pozostałych jest zrozumienie większe, gdyż oglądać mogli mieszkańcy Wielkopolski i Śląska, a szczególnie byłej Galicji zwarte szeregi na publicznych występach — a mimo to i tam zrozumienie to nie jest właściwe.

Sądy, oparte na powierzchownem tylko oglądaniu, ustalały opinję o polskiem wojsku lub gimnastycznej szkole i wystarczało to do szczęścia wszystkim, gdy jedną z tych dawali sobie odpowiedź..

Kiedy w Polsce odrodzonej te dwa ucieleśnienia znalazły się w bardziej konkretnych formacjach, jak armji z jednej strony, a wychowaniu fizycznem i sportowych klubach z drugiej strony, musiało przez to samo wytworzyć się mniemanie, że wobec tego Sokolstwo jest już niepotrzebne, zupełnie podobnie jak niepotrzebne są kółka przeróżnych tajnych organizacyj, które przed wojną pieściły i wpajały ideały polskie. Stąd idzie obojętność dla spraw sokolich w pierwszym rzędzie. Jest jednak jeszcze i druga przyczyna.

Sokolstwo zajęło się po wojnie innemi swemi agendami także przysposobieniem wojskowem, a nawet szereg gniazd spełnia tylko to jedno zadanie z powodu braku warunków dla pielęgnowania innych zadań, a wobec istnienia innych stworzonych organizacyj przysposobienia wojskowego nasuwa się całemu szeregowi myślących obywateli pytanie: po co ma istnieć tyle różnych instytucyj, robiących to samo. Naturalnie, że z takiego pytania płynie obojętność dla samej instytucji.

Jedynym terenem, gdzie istnieje zapał do Sokolstwa mimo różnorozumienie zagadnień jest skupienie Polaków poza Polską. I już ten fakt, że Polacy w Stanach Zjednoczonych i Brazylji jak i bliżej we Francji, Niemczech, Czechosłowacji garną się do organizacji sokolej, zawiązują u siebie Towarzystwa i przez nie utrzymują silny kontakt z krajem macierzystym — powinien nasunąć poważne myśli i zwrócić uwagę całego społeczeństwa na Sokolstwo, powinien oczywiście, o ile mielibyśmy wśród tylu zagadnień w nowej Polsce, czas na zgłębienie i tej jednej jeszcze sprawy. Nie mamy tyle czasu ani sposobności na zgłębienie jednej więcej tajemnicy — nie znaczy to jednak, że nie chcemy jej zgłębiać — owszem i na to przyjdzie pora, gdy doczekają się rozwiązania problemy pilniejsze o charakterze ekonomicznym. Nim jednak ta pora nadejdzie, nie od rzeczy będzie myślącemu czytelnikowi zwrócić uwagę czasami i na to zagadnienie.

Istnieje bowiem niespółmierność w naszem myśleniu. Jeżeli bowiem niepotrzebne jest Sokolstwo jako wojsko polskie (w zrozumieniu przedwojennem), to niepotrzebny jest i Strzelec wobec istnienia rzeczywistej siły zbrojnej; jeśli wobec uprawiania ćwiczeń gimnastycznych przez szkołę istnieją kluby sportowe — to widocznie nie przeszkadza to istnieniu Sokolstwa po wojnie. Już z tych samych pozornych sądów o Sokolstwie nie da się stanowczo powiedzieć, że stało się ono niepotrzebne, skoro powstają nowe formacje przysposobienia wojskowego — obok wojska — i nowe kluby sportowe obok troski o dobro fizycznego wychowania przez Państwo. Nawet więc sądy, nie oparte o istotę Sokolstwa, nie wyjaśniające głównego zagadnienia, nie mogą przeczyć potrzebie jego istnienia.

Przejdźmy jednak do istoty rzeczy.

Obydwie opinje o Sokolstwie, a więc jako formacji wojskowej i jako szkole gimnastycznej są prawdziwe — z czego wynikałoby, że jest Sokół prototypem obu tych gałęzi z dodatkiem, że w gimnastyce uwzględniony był i sport i lekka atletyka. Ktoby chciał zajrzeć do opisów pierwszych wyczynów sokolich — znajdzie tam wycieczki piesze z noclegami pod gołem niebem niby elementy przysposobienia wojskowego — znajdzie w dziedzinie sportowej uprawianie turystyki, narciarstwa, kolarstwa, szermierki, pływania, wioślarstwa, jazdy konnej, znajdzie i zawody lekkoatletyczne w skoku, biegu, rzucie kamieniem, a nie zabraknie i gier ruchowych — wszystko to oparte jednak o podstawę wszelkich fizycznych wyczynów racjonalno-wychowawczą gimnastykę. Zatem sądy o Sokolstwie były i są prawdziwe, chociaż niekompletne i w tym braku ujęcia całokształtu życia sokolego tkwi niezupełne jego zrozumienie.



Dzielnicowy Wydział Techniczny 1929 r.

Powierzchowny ten sąd nie uwzględniał jednej zasady kardynalnej, t. j. pracy fizycznej jako środka, nie jako celu samego w sobie. Przyjęło bowiem Sokolstwo ideał starożytnych Greków za podstawę, by przez zdrowe ciało uzyskać harmonję ciała i duszy i ten cel przyświecający Sokolstwu do dzisiejszego dnia różni nas od klubów sportowych, w których wysiłek fizyczny sam w sobie staje się celem. Ten właśnie ideał jest zgubny dla pracy nad rozwojem fizycznym i historycznie uzasadnionym, bo właśnie wiodąc sport na drogę profesjonalizmu zabija go — jak zabił igrzyska olimpijskie w Grecji wówczas, gdy zawody na stadjonie w Olimpji stały się domeną „Zawodowców". Sokolstwo uważając ćwiczenia fizyczne jako środek, nie wydawało też z siebie nigdy zawodowców, mając na uwadze cały naród, było jakby elementarną szkołą ćwiczeń, a w pracy tej opierało się ściśle na wskazówkach medycznych, czego dowodem cały szereg lekarzy, sprawujących obowiązki kierowników życia sokolego, że przytoczę imiona takie tylko jak: Dr. Wenanty Piasecki, Dr. Żegota Krówczyński, Dr. Tadeusz Żuliński, Dr. Kazimierz Wyrzykowski, nie wymieniając współcześnie pracujących na tym samym terenie.

Nie wynika z tego, by Sokół występował wrogo przeciw klubom — Sokolstwo, jako szkoła elementarna daje podstawy do rozwoju fizycznego dla wszystkich, nie występując przeciw temu, że garstka wybrańców oddawać się będzie specjalności w jednym kierunku, reprezentowanym w klubach.

Prócz tej kardynalnej zasady posiada Sokolstwo jeszcze dwie właściwości: krzewienie patrjotyzm i demokratyzacji. Za czasów zaborczych rozumieli wszyscy pod formą utajonego wojska polskiego i te obie cechy, z chwilą jednak wystąpienia żołnierza polskiego na widownię i dalsze połączone z cechą żołnierską właściwości poszły w zapomnienie. Poszło jednak w zapomnienie wogóle krzewienie patrjotyzmu; zmieniamy się, a kluby sportowe w wielkiej mierze przyczynają się do tego coraz więcej, w kosmopolitaż, rozumując błędnie, że musimy się upodobnić do międzynarodówki, by być członkiem społeczności ogólnej. Nie doceniamy tego faktu, że właśnie dzięki odrębności narodowej, właściwym cechom narodowym, stajemy się współpracownikami w postępie ludzkości.

Niepodobna pominąć jeszcze jednego zarzutu, stawianego Sokolstwu, t. j. partyjności. Powszechnie się sądzi, że jeżeli w tem lub innem Towarzystwie sokolem stoi na czele człowiek, wybitnie udzielający się w którejś z partyj politycznych, to już to jest miarą przekonań politycznych całego Sokolstwa — z jednostki sądzi się o całości, popełniając największy błąd logicznego rozumowania. Tymczasem każde Towarzystwo sokole ma swoją autonomję i już to samo uniemożliwia narzucenie jednego kierunku politycznego, następnie w skład poszczególnych Towarzystw wchodzą ludzie różnych przekonań politycznych, bo zasadą sokolą jest stanowisko bezpartyjne w Sokolstwie — mogą ludzie jako indywidua należeć do partyj. które im się podobają, nie wolno natomiast Sokolstwu reprezentować opinji jakiegoś stronnictwa.

Te zatem sądy, oparte na pozorach nie wnikające w istotę rzeczy, wywołują niezrozumienie zadań sokolich — tymczasem Sokolstwo właśnie pracując nad zdrowiem narodu, nad wyrobieniem prawdziwego i świadomego celu i zadań obywatela jest dziś organizacją jedyną, pielęgnującą najistotniejsze przymioty i jest dotychczas nie zastąpioną przez nikogo instytucją.

Dr. Marjan Wolańczyk.

Z życia „Sokoła“ w Okręgach.

Z życia III. Okręgu Sokolego.

W dniu 9. czerwca br. urządził III Okręg Sokoli na Stadjonie Sportowym w Królewskiej Hucie swój doroczny Zlot Okręgowy połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru gniazda Król. Huta I. Z ramienia Dzielnicy Śląskiej przybył na Zlot druh prezes Dreyza. Już od wczesnego poranka kierowała się drużyna sokola jakoteż młodzież gniazd należących do Okręgu III w karnych szeregach w stronę Stadjonu Sportowego gdzie w godzinach porannych przeprowadzono próbę generalną. Po skończonej próbie wyruszono w uroczystym pochodzie przy dźwiękach orkiestry Skarboferme przed mieszkanie druha prezesa gniazda Król. Huta I i zarazem prezesa okręgowego prezydenta miasta Spaltensteina, skąd wyniesiono nowy sztandar poczem skierowano się do kościoła św. Jadwigi na uroczyste nabożeństwo. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. proboszcz Gajda wygłaszając przytem piękne przemówienie dotyczące roli Sokolstwa polskiego. Po skończonem nabożeństwie pochód udał się głównemi ulicami miasta w stronę Góry Redena, gdzie nastąpiło jego rozwiązanie. Przerwa obiadowa trwała do godz. 16-tej, poczem odbywały się publiczne występy i to ćwiczenia wolne druhów i druhiń, młodzieży męskiej laskami i żeńskiej wstęgami, ćwiczenia odrębne na przyrządach, lancami i piramidy. Ćwiczenia wykonano bez zarzutu i wywołały u licznie zebranej publiczności gorący aplaus. Po odebraniu przez Zarząd Okręgowy raportu Zlot został zakończony zaś drużyna starsza udała się na salę Góry Redena gdzie przy tańcu i rozmaitych rozrywkach zabawiono się ochoczo do rana.

Zlot tegoroczny był niejako generalną próbą do ćwiczeń na Zlot Wszechsłowiański w Poznaniu i wykazał, że Okręg stoi na wysokości swego zadania i wywiązał się z niego w całości ku zadowoleniu wszystkich uczestników Zlotu.

Załęska Hałda (okr. II.)

Tow. Gim. „Sokół“ w Katowicach—Załęskiej-Hałdzie (Okr. II) urządziło w sobotę 1-go czerwca b. r. 3-cią z rzędu w r. b. wieczornicę sokolą, połączoną z referatem zlotowym i występami gimnastycznemi.

W wieczornicy naszej wzięli gremialny udział dhowie i dhny Gniazda Załęże z prezesem dhem Barankiem, sekr. Świtałą, nacz. Chruszczem i zast. nacz. Okr. dhem Dudkiem. W popisach z ćwiczeniami zlotowemi brali udział dhowie gniazda Załęże, oraz dhny gn. Załęże i Zał. Hałda, jak również i młodzież gniazda miejscowego. Całość wypadła bardzo dobrze i była należytą propagandą przed wyjazdem na Zlot Zw. w Poznaniu, w którym bierze udział z naszego gniazda 15 dhów i 10 dhiń ćwiczących, w tem 13 dhów umundurowanych.

Działalność obecnego Zarządu postępuje w myśl przygotowanego z początkiem roku programu. Ilość członków z początkiem roku 48, obecnie 71, ilość młodzieży z początkiem roku 50, obecnie ponad 70. Na przeszkodzie stoi niezałatwiona dotąd sprawa brania udziału w ćwiczeniach młodzieży gniazda przez młodzież szkolną, cierpiącą na brak sali do ćwiczeń i nauczyciela gimnastyki. Dla wyjeżdżających dhów ćwiczących i dhin na Zlot zebrano potrzebny kapitał, który pokryje wydatki, z tem związane.

Powołana do życia na początku roku Komisja Oświatowa działa sprężyście pod kierownictwem dha nauczyciela Lipki i organizuje przedstawienia teatralne, wygłaszanie referatów, a ostatnio lekcje śpiewu.

Ze względu na 10-letnią rocznicę założenia Gniazda w styczniu r. 1930 rozpoczęto akcję nabycia sztandaru. Potrzebne fundusze zebrał już w połowie b. prezes dh J. Poloczek. Gniazdo otrzymało również dzięki staraniom Zarządu boisko do ćwiczeń, w czem przyszedł z pomocą wydatnie dh inż. Suszyński. Roboty potrzebne do wyrównania terenu przeprowadzili dhowie własnemi siłami przy pomocy łopat i taczek pod kierownictwem dha wiceprezesa inż. Strusiewicza.

Z początkiem roku prenumerowało Gniazdo 2 organy „Sokół Śląski“ obecnie **60.**

Skład obecnego Zarządu: prezes W. Sławiński, wiceprezes inż. Strusiewicz, sekr. J. Olbrich, zast. W. Poloczek, nacz. J. Patalong, zast. G. Patalong, skarbnik F. Lipka, nauczyciel, zast. J. Halemba, gosp. Wyduch F. zast. A. Szafrańcówna, członkowie Zarządu: K. Rainoch, Chwałek, i A. Friedlówna, nauczycielka, kier. oddz. żeńsk. dhna Zarangowska.

Czołem!

W. Sławiński.
prezes.

Z wydawnictw.

Zabytki Wielkopolskie, ilustrowany przewodnik po Poznaniu i Wielkopolsce.

Nakładem dha Marcina Derdy z Poznania pojawiła się na półkach księgarskich książka pod wyżej podaną nazwą, 280 stron objętości, pięknej w czerwone płótno oprawie.

Na treść składa się rys geograficzny oraz krótki przegląd historyczny Wielkopolski, dalej najważniejsze daty statystyczne, wreszcie zabytki i osobliwości miast i wsi województwa Poznańskiego.

Bogato ilustrowany ten przewodnik, ujęty tak formą i jak i gładką zrozumiałą dla każdego pisownią, jest rzeczywiście dla każdego zwiedzającego Poznań i Wielkopolskę wzorowym przewodnikiem i poradnikiem i dlatego też polecenia godnem dziełem. —

Cena Wydawnictwa 12. — zł również na raty. Do nabycia u wydawcy, Poznań, św. Marcina 50.

Nakładem Przewodnictwa Dzielnicy Śl. Związku Sokołów. w Katowicach. Odpowiedzialny Redaktor — Czcionkami „Księgarni i Drukarni Katolickiej“, Sp. Akc. Karol Koźlik, Katowice, ul. Drzymały nr. 3.